

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 15, luty 2024 10:43

Alicja Cisowska

Odsłony: 1161

---

Według najnowszego sondażu UCE RESEARCH i Grupy Offerista, społeczeństwo jest mocno podzielone w sprawie przywrócenia handlu we wszystkie niedziele. Obecnie opowiada się za tym 46% Polaków, a 44% jest temu przeciwnych. Tylko 10% rodaków pozostaje niezdecydowanych. W pierwszej grupie dominują konsumenci z największych polskich miast, zazwyczaj zarabiający 7000-8999 zł netto miesięcznie. Z kolei wśród oponentów przeważają osoby z miast liczących 50-99 tys. ludności. Najczęściej uzyskują one co miesiąc 1000-2999 zł na rękę. Do tego autorzy raportu podkreślają, że akceptacja ww. rozwiązania spadła w ciągu kilku miesięcy aż o 8 p.p. Ponadto przewidują, że jeżeli nic w tym temacie dalej nie będzie się działo, to poparcie będzie malało, ale nie powinno jednak spaść poniżej 40%. Znacznej części Polaków wciąż przeszkadza brak możliwości zrobienia zakupów na koniec weekendu.

Badanie UCE RESEARCH i Grupy Offerista wykazało, że 46% Polaków opowiada się za przywróceniem handlu we wszystkie niedziele, tak jak to miało miejsce przed 1 marca 2018 roku. 44% rodaków jest temu przeciwnych, a 10% nie potrafi się określić.

*– Wyniki sondażu ewidentnie pokazują, że Polacy są mocno podzieleni w kwestii zakazu handlu w niedziele. Natomiast widocznie ubywa zwolenników powrotu do sytuacji sprzed 1 marca 2018 roku, kiedy wszystkie niedziele były handlowe. We wrześniu ub.r. UCE RESEARCH przeprowadziło identyczne badanie dla jednego z największych na rynku portali branżowych o handlu. Wówczas zwolenników ww. rozwiązania było 54%. Obecnie jest ich 46%. Widać więc wyraźny spadek i to w dość krótkim czasie, tj. o 8 p.p. w zaledwie kilka miesięcy – komentuje Robert Biegaj, współautor badania z Grupy Offerista.*

Z kolei analitycy z UCE RESEARCH zwracają uwagę na to, że liczba zwolenników i przeciwników obecnie jest niemal identyczna (46% vs. 44%). Natomiast z wielu innych badań przez dłuższy czas wynikało, że ponad połowa społeczeństwa jest za przywróceniem poprzedniego stanu. W pewnym momencie opowiadało się za tym nawet lekko ponad 60% Polaków. Według autorów badania, na samym początku konsumenci nie potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji, a czym dłużej ona trwa, tym bardziej słabnie sprzeciw wobec niej. I to właśnie widać po wynikach badań. Teraz ta wartość pierwszy raz spadła poniżej progu 50%. To oznacza, że rodacy poniekąd przyzwyczaili się już do obecnego stanu rzeczy, aczkolwiek pomimo upływu czasu blisko połowa Polaków wciąż chciałaby powrotu wszystkich niedziel w handlu.

*– Przed wyborami obecna koalicja rządząca obiecywała, że przywróci stan sprzed 1 marca 2018 roku, ale chyba póki co tymczasowo nie ma woli politycznej do tego. Być może nowy rząd też wykonał swoje badania i doszedł do wniosku, że skoro spada poparcie dla tego pomysłu, to należy jeszcze się z tym wstrzymać, bo są pilniejsze problemy do rozwiązania. Uważam też, że jak obóz rządzący nadal będzie powstrzymywał się z podjęciem decyzji, to odsetek zwolenników będzie malał. Aczkolwiek nie sądzę, aby liczba osób popierających powrót wszystkich niedziel handlowych spadła poniżej 40%. Sporej części społeczeństwa cały czas przeszkadza brak możliwości robienia zakupów w niedziele, szczególnie mocno zapracowanym mieszkańcom dużych miast – podkreśla Robert Biegaj.*

Należy zaznaczyć, że autorzy badania zapytali respondentów o handel we wszystkie niedziele, a nie tylko w jeden taki dzień w miesiącu. – *Moim zdaniem, gdyby chodziło o jedną niedzielę w miesiącu zwolenników byłoby nieco więcej. Tylko niewielki odsetek osób mógłby nie zgodzić się na taki kompromis. Oczywiście wielu Polaków może mieć negatywny stosunek do pracy w niedziele. Jednak nie sądzę, aby to była znacząca liczba w całym kraju. Raczej większą rolę odgrywają inne czynniki, np. poglądy polityczne czy też własne potrzeby – uważa ekspert.*

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 15, luty 2024 10:43

Alicja Cisowska

Odsłony: 1161

---

Badacze twierdzą, że niezdecydowane osoby raczej pozostaną na tym samym stanowisku co obecnie, ponieważ nic takiego w tej sprawie się nie wydarzy, co mogłoby zmienić ich decyzje. To są raczej ugruntowane poglądy. – *W najbliższym czasie na pewno nie będzie przybywać zwolenników przywrócenia wszystkich pracujących niedziel w handlu. Ludzie przyzwyczaili się do ich braku, ponieważ też zaakceptowali ten stan rzeczy. Z kolei jest na pewno spora grupa osób, która ma nadzieję, że nowa władza znajdzie czas i rozwiąże ten problem* – dodaje Biegaj.

Z sondażu również wynika, że częściej za przywróceniem handlu we wszystkie niedziele opowiadają się mężczyźni niż kobiety (51,6% vs. 40,4%). Ponadto są za tym głównie osoby w wieku 18-24 lat (wśród nich 65,9%), z miesięcznym dochodem netto na poziomie 7000-8999 zł (60,7%), a także z wyższym wykształceniem (49,2%). Tak deklarują głównie mieszkańcy miast liczących powyżej 500 tys. ludności (56,7%).

– *Młode, aktywne, dobrze zarabiające osoby z dużych miast w znacznej części uważają, że zakaz handlu w niedziele to dla nich spore ograniczenie swobody i po części ich praw. Stoją na stanowisku, że państwo nie powinno w to ingerować, a jeśli już, to w taki sposób, żeby pracodawcy stworzyli dodatkowe bonusy dla osób pracujących tego dnia. Wiemy to z innych badań UCE RESEARCH. Ponadto trzeba dodać, że z reguły w tygodniu te osoby długo pracują i dawniej niedziela była dla nich właściwie jedynym dniem tygodnia, w którym mogły na spokojnie pojechać na większe zakupy, nie tylko spożywcze* – wyjaśnia Robert Biegaj.

Przeciwko przywróceniu handlu we wszystkie niedziele częściej są kobiety niż mężczyźni (47,9% vs. 40,1%). Ponadto takie stanowisko mają głównie osoby w wieku 55-64 lat (wśród nich 54,7%), z miesięcznym dochodem netto w wysokości 1000-2999 zł (49,4%), a także ze średnim wykształceniem (47,4%). Przeważnie są to mieszkańcy miast liczących od 50 tys. do 99 tys. ludności (49%).

– *Mniejsze dochody w szerokim stopniu sprzyjają ograniczaniu wszelkiej aktywności zakupowej. Natomiast w małych miastach handel detaliczny zupełnie inaczej funkcjonuje niż w dużych i średnich ośrodkach. Mówiąc wprost, jest powolniejszy i bardziej przewidywalny. Stąd też więcej przeciwników jest w mniejszych lokalizacjach* – podsumowuje Robert Biegaj z Grupy Offerista.

Źródło: IP